

Czwartkową sesję europejskie rynki rozpoczęły od reakcji na dane z chińskiej gospodarki. Reakcji optymistycznej, ale spokojnej, bo wzrost gospodarczy w Państwie Środka przekroczył oczekiwania i sięgnął 9,6 proc., tylko że po pierwsze był to najniższy wzrost od roku, a po drugie wraz z nim wzrosła też inflacja sięgając poziomu najwyższego od dwóch lat.

Takie dane częściowo tłumaczą wtorkową podwyżkę stóp procentowych przez Ludowy Bank Chin. Na chińskim rynku te informacje nie zrobiły większego wrażenia, więc i europejscy gracze dość szybko o nich zapomnieli.

Sytuacja parkietów wraz z upływem czasu poprawiała się. Warto zauważyć, że niemieckie indeksy PMI były lepsze od oczekiwań i to zarówno w sektorze przemysłu jak i usług, co wyjątkowo przełożyło się na zauważalny wzrost niemieckiej giełdy. W całej Unii Europejskiej te same wskaźniki nie były już tak optymistyczne, ale ich wartości były na tyle blisko prognoz i na tyle wyraźne powyżej poziomu 50 pkt., że także były to dane wspierające popyt. Po tej rozgrzewce przyszedł czas na główne danie jakim były wyniki amerykańskich spółek. Raportowały dziś instytucje z sektora nowych technologii, przemysłu i konsumpcji, a ich rezultaty posłużyły przed rozpoczęciem sesji w Stanach do dalszych zwyżek, bo naprawdę nielicznym udało się nie pobić niskich prognoz. Dzień kończyliśmy cotygodniowym raportem o ilości nowych zasiłków dla bezrobotnych w USA, która była identyczna jak prognozy, ale graczom mogło spodobać się że spadła 4-tygodniowa średnia tego wskaźnika. Teoretycznie powinno to oznaczać, że na rynku pracy jest obserwowana przynajmniej krótkoterminowa poprawa.

Nasz WIG20 zachowywał się dziś dość osobliwe. W pierwszej części dnia widzieliśmy konsekwentne wzrosty, ale potem nieoczekiwanie popyt odpuścił nie próbując nawet przytrzymać indeksu na maksimach. Podaż przejęła inicjatywę i dopiero dane o bezrobotnych, choć wcale nie wyjątkowe, pomogły zatrzymać osuwający się WIG20. Kiedy wydawało się, że w spokoju rynek utrzyma się na tych poziomach do końca dnia jak za starych „dobrych” czasów mogliśmy obserwować fiksingowe niespodzianki i wypchnięcie indeksu o 0,5 proc. w górę na zamknięciu. Tego typu wzrosty zawsze są odrobinę podejrzane i często rynkowi przychodzi odchorować je na początku kolejnego dnia, jednak mimo, że te kilkanaście punktów zdobytych było trochę na siłę to na uwagę zasługuje absolutna lokomotywa tego wzrostu, którą był sektor bankowy na czele z PKO BP. Bank który ledwo wczoraj rozdawał dywidendę dziś już powrócił do ceny sprzed jej odcięcia. Dodając do tego silny popyt na PEKAO i BRE główny indeks musiał wzrosnąć, chociaż na całym rynku ilość spółek rosnących i spadających było bardzo podobna.

Paweł Cymcyk
Analityk
Makler Papierów Wartościowych
A-Z Finanse